

Oddajmy się małej demoralizacji

Ach, więc to nad tym artysta
tak wczoraj pracował,
rozbierał mieszczeni i mieszczen
pod kątem morale.
Oto kobiety wabią
do dziś od średniowiecza
w murach miasta
a miasto jest stare.
Oto mężczyźni kochają
by zdradzić niechybnie
przy tej ilości wdzięków
na metr kwadratowy.

Przy tylu pokusach
i kształtach, i fałdkach
wśród ulic i domów,
i wież od kościołów,
rzygaczy i maszkaronów,
pomników i popiersi
o oczach kamiennych
patrzących przez wieki
na randki jawne
i schadzki po kryjomu
wiernych i niewiernych
krakowian i przyjezdnych.

*

Kraków, 28 listopada 2014, między piątą a szóstą rano do rysunku "Oddajmy się małej demoralizacji" Iwony Siwek-Front:

Mówi o sobie artysta. Iwona Siwek-Front, artysta, córka pary krakowskich artystów. Iwona wyniosła z domu talent i pracowitość, poczucie wewnętrznej wolności i potrzebę niezależności. Nie jest wrzeszczącą feministką, nie uczestniczy w rewolucyjnych dyskusjach. Nie podąża za trendami, nie liczy się ze stylami, modami i klikami, sztuka to nie zawody sportowe, nie konkurencja, nie rankingi, oryginalności w sztuce nie mierzy się na czas, ekspresji artystycznej nie podlicza na punkty. Mówi: *"Jestem zwykłą babą ze zdrową domieszką chuligana, po prostu - artystą."* Dodajmy, że artystą z piekielnym talentem. (ebs)

więcej w tekście "Wyzwolone / Die Befreiten / Liberate / The Liberated"